

Sztandar Biblijny



„Podnieście Sztandar do Narodów“

— Izaj. 62: 10 —

Wewnątrz numeru . . .

Wskazówki dla chrześcijan 66

Sieć zła 73

Ogłoszenia 80

WSKAZÓWKI DLA CHRZEŚCIJAN

„Nauczaj tego, co jest zgodne ze zdrową nauką ...”

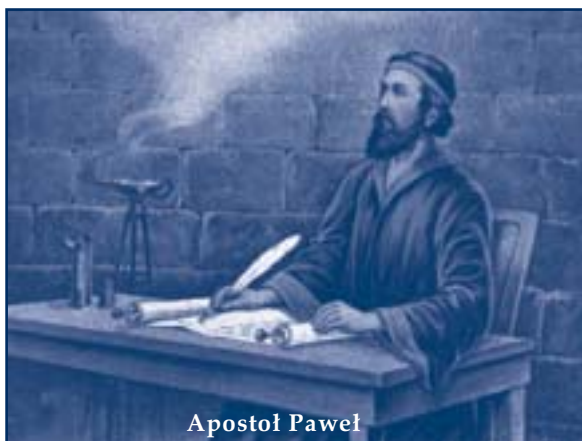
List do Tytusa 2: 1 - 15

APOSTOŁ PAWEŁ pisał powyższe słowa naszej lekcji, pouczając Tytusa, który pełnił urząd starszego w Kościele – służąc wierzącym na wyspie Krecie, położonej na Morzu Śródziemnym, niedaleko wybrzeży Grecji. Instrukcje nie były zamierzone ani nie stosowały się do innych osób, jak tylko do poświęconych wierzących i dotyczyły szczególnie sześciu grup zgromadzenia na Krecie. (1) Starszych mężczyzn – nie tylko wiekiem, lecz raczej dojrzałych, zaawansowanych w wierze, którzy niewątpliwie byli też w zaawansowanym wieku. (2) Dojrzałych kobiet – zaawansowanych w znajomości Słowa Bożego. (3) Młodych kobiet. (4) Młodych mężczyzn. (5) Tych, którzy choć wolni w Chrystusie, byli niewolnikami w ciele – sługami. (6) Do samego Tytusa. Jako kaznodzieja, Tytus powinien mieć w swym umyśle pewien wzorzec lub kryterium w odniesieniu do każdego zgromadzenia ludu Pańskiego i jako sługa Pański, powinien pracować w celu osiągnięcia tego wzorca, na który Apostoł wyraźnie kieruje tutaj jego uwagę – dając do zrozumienia, że instrukcje udzielone w tej kwestii są w pełnej zgodności ze „zdrową nauką.” Niektórzy twierdzą, że Kreteńczycy byli szczególnie zdegradowani i brakowało im

dobrych cech charakteru i że było konieczne, aby Apostoł podał tę myśl w celu udzielenia tego napomnienia tym, którzy opuścili świat i przystąpili do Pana jako Jego poświęcony lud. Jednakże zauważamy, że każde słowo tego napomnienia można zastosować do ludu Pańskiego obecnie, pomimo że żyje w najbardziej oświeconych warunkach.

DOJRZALI MĘŻCZYŹNI

Mężczyźni, którzy są rozwinięci, zrównoważeni, poważni, powściągliwi (umiarkowani) – niebędący powierzchownymi pod względem zrozumienia. Nie tylko lata ich ludzkiego życia, lecz także lata doświadczeń w chrześcijańskim życiu, powinny doprowadzić ich do dojrzałości i zrównoważenia. Te trzy cechy powinny w dużym stopniu należeć do nich jako



Apostoł Paweł

do osób, które przejawiają i znajdują się pod wpływem swych nowych umysłów; lecz w dodatku do nich, trzy inne łaski powinny ich cechować w przygotowaniu do nowych miejsc w Królestwie, a tymi powinien być rozsądek w wierze, w miłości i w cierpliwości. Apostoł celowo podkreślił tutaj (w jęz. greckim) *w tej wierze, w tej miłości i w tej cierpliwości*; ponieważ są różne wiary, różne miłości i różne rodzaje cierpliwości,

a on zamierzał, aby to było rozumiane jako odnoszące się do wiary, miłości i cierpliwości, które są z Boga i w odniesieniu do których On instruuje Swój lud przez Swoje Słowo, jak jest napisane: „będą wszyscy wyuczeni od Boga.”

**„Rozsądni
w wierze”**

Nieprzypadkowo Apostoł umieścił wyrażenie „rozsądni w wierze” przed wyrażeniem „rozsądni w miłości”, ponieważ miłość jest jednym z owoców,

czyli łask ducha prawdy i ponieważ nikt nie może otrzymać więcej ducha prawdy, niż otrzymuje samej prawdy, te dwie zalety są wzajemnie od siebie zależne w rozwoju i stąd wynika ważność prawdy w posiadaniu zdrowej wiary.

Często mówi się, że nie jest ważne to, w co ktoś *wierzy*, lecz ważniejsze jest to, co *czyni*; lecz na to odpowiadamy, że rozsądna wiara jest najważniejsza, nie tylko w kształtowaniu postępowania, lecz także w oczyszczaniu całej naszej istoty, fizycznie, umysłowo, moralnie i religijnie. Tylko w takiej proporcji, w jakiej posiadamy prawdę Boskiego Słowa i jej uświęcającą moc, przyjętą zarówno do naszych intelektów jak i do naszych serc – najskrytszych uczuć i motywów, na tyle jesteśmy w stanie oprzeć się podszeptom i intrygom przeciwnika. Zatem na ile podtrzymujemy błędy, które wypaczają i unieważniają prawdy w które wierzymy, na tyle zostaniemy pozbawieni i nie będziemy mieli uświęcającej mocy Słowa Bożego; a w związku z tym będzie nam również brakowało uświęcenia. Powinniśmy zawsze pamiętać o modlitwie naszego drogiego Odkupiciela do Ojca za nami, „poświęćże je w prawdzie Twojej; Słowo Twoje jest prawdą”, i współdziałać z Nim dla naszej korzyści. Również nieprzypadkowo Apostoł umieścił miłość przed cierpliwością; bo chociaż cierpliwość może być rozwijana z ludzkiego punktu widzenia, jak na przykład w interesie ziemskich celów i dążeń, jednakże taka cierpliwość nie ma wpływu na serce, lecz jest je-

**Uprzejmość
+
Łagodność
+
Delikatność
=
Cierpliwość**

dynie przymusem lub ograniczeniem zewnętrznego życia i kiedy ten przymus zanika, to niczym odbicie naciągniętej sprężyny wraca do pierwotnego stanu niecierpliwości. Cierpliwość, która będzie trwała i stanie się integralną częścią charakteru, musi wynikać ze zmiany motywów, które rządzą sercem: miłość musi wykonać tę pracę, zastępując główny motyw, którym jest samolubstwo. Jak wspaniałe charakteru są tutaj naszkicowane! Nie możemy życzyć sobie więcej wśród ludu Pańskiego obecnie niż to, że dojrzała bracia powinni być trzeźwo myślący, pełni godności i umiarkowani, ich nowe umysły powinny być dobrze zaopatrzone w rozsądną wiarę w Boskie Słowo,

**„Nie będą
oszczercami ani
fałszywymi
oskarżycielami
lub
oskarżycielami
w jakimkolwiek
tego słowa
znaczeniu”**

a ich serca pełne miłości, okazując wszystkim różne dobre cechy przedstawione w tym Słowie – uprzejmość, łagodność, delikatność, które mogą być krótko podsumowane w słowie *cierpliwość*. Napominamy wszystkich zaawansowanych braci w prawdzie, aby dobrze uchwycili to podobieństwo dojrzałego człowieka Bożego, rozwiniętego w Chrystusie, naszej żyjącej Głowie, i dobrze dostosowanego do Jego charakteru. Nakłaniamy wszystkich, aby dobrze zachowali ten obraz w swych umysłach i uczynili go wzorem w naszym chrześcijańskim postępowaniu.

DOJRZAŁE KOBIETY

Dojrzałe kobiety również mają przed sobą wzór wystawiony im przez Apostoła. One powinny mieć „pełną czci postawę” (R.V.). Powinny mieć świętość – nie doskonałość, lecz uczciwe życie, które przejawia się w pełnym poświęceniu dla Pana – w zupełnym pragnieniu poznawania oraz czynienia Jego woli i takie poświęcenie ma świecić w ich życiu. Apostoł przystępuje do wskazania kilku sposobów, by to okazać. One nie mają być „oszczercami” (R.V.) ani fałszywymi oskarżycielami lub oskarżycielami w jakimkolwiek tego słowa znaczeniu. Wprost przeciwnie, Apostoł

wskazuje dalej, że one będą przykładami „w pilnowaniu swych własnych spraw.” Nie będą zniewolone przez nadmiar wina, lecz będą nauczycielami tego, co jest dobre, przez przykazania jak również przez przykład dla wszystkich, na których mają wpływ. Oczywiście ich wpływ będzie największy na młode kobiety i powinien być wywierany, gdy te młode kobiety zaczynają przejawiać pobożność, gdy uczą się być prowadzone przez Słowo Pańskie, przez ducha prawdy.

MŁODE KOBIETY

Młode kobiety powinny znajdować przykład w swych starszych siostrach, których wpływ nie powinien prowadzić do niepodporządkowania się i popierania walki pomiędzy mężem i żoną w domu, a ich rada bardzo rzadko będzie brzmieć: „Stań w obronie swych praw”; „Powiedz mu do słuchu”, itp. Wprost przeciwnie, one powinny być czynicielami pokoju i służyć młodszym kobietom takimi radami, które pomogą im w tworzeniu szczęśliwego domu przez posłuszeństwo wskazówkom Słowa Bożego. Zamiast rozwijać w młodych kobietach ducha samolubstwa, który tkwi w każdej ludzkiej istocie z powodu upadku, one powinny pomagać im, zarówno przez słowo jak i przykład, w rozwijaniu przeciwnego ducha, ducha miłości – „jakoby mężów swoich i dzieci miłować miały.” Jeśli miłość będzie utrwalona w umyśle jako pierwsze prawo każdego domu, jako główna z chrześcijańskich łask do rozwoju i praktykowania, to rzeczywiście będzie wielka różnica pomiędzy chrześcijańskimi domami a innymi; i lepiej, niż prawie w każdy inny sposób, chrześcijańska matka może głosić wspa- niałą ewangelię zbawienia oraz ilustrować w swym własnym życiu i domu jej moc wy-



zwalania z niewoli grzechu i samolubstwa, nawet w naszym obecnym niedoskonałym stanie. Młode kobiety powinny także uczyć się od starszych dyskrekcji i rozsądku; one powinny prowadzić poważne rozmyślania na różne tematy, a przez to rozwijać zarówno serce, jak i umysł oraz powiększać swe własne radości w Panu, jak również lepiej przygotowywać się do obowiązków i przywilejów rodzinnych. One powinny uczyć się także uczciwości, skromności i czystości moralnej – które mają głęboki i wielki wpływ dla dobra, nie tylko na same młode kobiety, lecz także na ich rodziny. One mają się starać, aby być „stróżami domu”, jak również pracownikami na zewnątrz, w miarę jak nakazują potrzeby. Dom jest warsztatem pracy kobiety, a dzieci potrzebują jej szczególnie we wczesnych latach życia i to właśnie tam jej wpływ powinien być największy i najbardziej cenny. Młode kobiety także mają się uczyć, by być „posłuszne swym mężom” lub, jak oddaje Diaglott, „uległe” – to znaczy nieusułujące zajmując miejsca męża w domu ani mąż nie powinien usuwać żony z jej miejsca. Małżonkowie nie powinni też być w stanie ciągłego sporu i walki o sprawy codziennego życia w domu i poza nim. Nie uważamy, że przez „posłuszeństwo” i „uległość” Apostoł miał na myśli ślepe posłuszeństwo czy niemą uległość, czy że w jakimś sensie tego słowa żona lub mąż nie mają korzystać w pełni z właściwych swobód i przywilejów; lecz że cieszenie się nimi pozwoli im na korzystanie z nich w przyzwoity sposób, tak by życie stało się dla każdego z nich błogosławieństwem, a nie ciężarem. Pamiętajmy, że oni są zespołem pracującym dla największego dobra całej rodziny. Jednakże główna odpowiedzialność kierowania domem spoczywa na mężu, zarówno według

prawa Boskiego, jak i ludzkiego, choć często lekceważonego.

Chrześcijańska żona powinna mieć rozeznanie w odniesieniu do Pańskiej woli przedstawionej w Jego Słowie odnośnie spraw domowych, prac poza domem i wszystkich spraw rodziny, a swe poglądy powinna wyrażać w miłości i umiarkowaniu, uprzejmie, jednakże stanowczo, lecz po wyrażeniu swej opinii i powodów tej opinii odnośnie Pańskiej woli w danej sprawie, powinna być „uległa” wobec decyzji męża (we wszystkich sprawach nie dotyczących jej sumienia), ponieważ zgodnie z Boskim zarządzeniem mąż jest głową żony, tak jak Chrystus jest głową Kościoła – ostatecznym arbitrem w odniesieniu do spraw rodziny. Jeśli chrześcijańska żona uzna czasami, że dążenie do tego biblijnego stanowiska stawia ją w niekorzystnym położeniu lub działa na szkodę ogólnych interesów rodziny, to niech zaprotestuje uprzejmie i wskaże mężowi bez „ciągłego powtarzania” czy „dręczenia” go, jakie są jej przewidywania co do rezultatów oraz nakłoni go do zmiany decyzji, zwracając jego uwagę (szczególnie gdy mąż nie jest chrześcijaninem) na fakt, że odpowiedzialność związku spoczywa zupełnie w jego rękach. I niech się pocieszy myślą, że przynajmniej ona postępuje według Boskich wskazówek i że ostateczny rezultat na pewno okaże się *duchowym* błogosławieństwem, w harmonii z Pańską obietnicą, że wszystkie rzeczy współdziałają dla dobra tych, którzy miłują Pana – i którzy manifestują tę miłość przez posłuszeństwo. Tutaj znajduje zastosowanie powiedzenie: „Lepiej po fakcie niż przed faktem”, ponieważ zwyczajem wśród młodych mężczyzn i kobiet jest ignorowanie lub być może nieświadomość wobec biblijnego napomnienia, by „zawierać małżeństwa tylko w Panu.” Jak przedstawia to Apostoł: „Nie ciągnijcie nierównego jarzma z niewiernymi.” Ta rada ma zapobiec rozdzwiękowi, jaki może wyniknąć w małżeństwie pomiędzy poświęconym a osobą ze świata. Jeśli ktoś wstąpił w związek z osobą ze świata, przeciwnie do Pańskiego zalecenia, niech przedstawi Panu tę sprawę w modlitwie i Jemu pozostawi rezultaty. Jak wskazuje Apostoł, ten sposób prawdopodobnie spowoduje

najmniej zarzutów sprawie, którą miłujemy i której poświęciliśmy nawet nasze życie.

MŁODZI MĘŻCZYŹNI

Do młodych mężczyzn w zgromadzeniu Apostoł posyła napomnienie, aby byli trzeźwo myślący – nie pochopni, bezmyślni, zarozumiali – by przejawiali samokontrolę. A następnie, z uwagi na fakt, że sam Tytus był młodym człowiekiem, Apostoł napomina go, by on był wzorem dla wszystkich młodych mężczyzn w zgromadzeniu i nawołuje ich wszystkich, aby dokładnie zwracali uwagę i praktykowali zalety oraz postępowali według zaleceń udzielanych za pośrednictwem Tytusa.

Apostoł usilnie nalega na Tytusa, aby był wzorem dobrych uczynków i zdrowej doktryny; nie dopuszczając do tego, by instrukcje Apostoła zostały zniweczone przez próżne imaginacje, jego własne czy innych. On nakłania Tytusa i wszystkich młodych do trzeźwego myślenia, przeciwnego lekkomyślności, beztrosce. Jako chrześcijanie oni mają zajęcie dla swych umysłów, jakiego świat nie ma; oni mają wielkość i wspaniałość nadziei przysługujących im w ziemskiej części Królestwa. Zatem wzór postępowania przedstawiony w Słowie Bożym, powinien udzielić nam wszystkim, zarówno młodym jak i starszym, ogólnych zasad zachowania i ich znaczenia, które niczym solidny ładunek na statku utrzymujący równowagę, zachowa nas przed przerostem oceny własnej pozycji i przygotuje nas do przewyciężenia burz i trudności życia, przez które musimy przejść, by osiągnąć Królestwo. Rozsądna mowa, w której nie można znaleźć żadnego zarzutu, jest następną z cech, o którą Tytus i wszyscy z ludu Pańskiego, szczególnie młodzi, powinni się starać. To nie tylko logiczna mowa w sensie dokładności i gramatycznego wyrażania się, lecz zdrowa mowa szczególnie w tym znaczeniu, by konwersacja i wpływ przez nią wywierany, był naprawdę pomocny, by był wzmocnieniem – dla umysłu, serca i charakteru.

Niestety, wiele rozmów młodych chrześcijan nie ma w sobie nic zdrowego, nic pomocnego dla nich samych ani ich towarzyszy. Młodzi ludzie w Chrystusie powinni być kopiami drogiego Syna Bożego, tak by przez codzienne używanie języka, jak również

przez swe ogólne zachowanie, zawsze mogli głosić Chrystusa i właściwie przedstawiać przed światem Jego szlachetne charakterystyki – prawdę, sprawiedliwość, czystość, delikatność, dobroć, miłość. Rozsądna mowa nie może być potępiona przez nikogo, przyjaciela czy wroga, poganina czy chrześcijanina, świętego czy grzesznika; i, jak sugeruje Apostoł, taki sposób postępowania będzie ciągłą naganą dla tych, którzy w obliczu tak szlachetnego życia muszą być zawstydzeni – „Kto jest mądry i rozumiejący między wami? Niech to okaże przez dobre postępowanie, swymi uczynkami w cichej mądrości” (Jak. 3:13, KJV).

O BOWIĄZKI SŁUG

Dla pracowników Apostoł także ma przesłać. Ono jest całkowicie różne od tego, jakie udzielają im niektóre z drogich dzieci Bożych, mniej mądre od Apostoła w swym zrozumieniu Boskiego planu. Obecnie liczni z ludu Bożego, zamiast być czynicielami pokoju, są jego burzycielami, ponieważ nie dostrzegają właściwie zasad leżących u podstaw Ewangelii



i ich odpowiedniego zastosowania w obecnym czasie. Oni nawołują pracowników do „strajku” i „powstania w obronie swych praw”, do pilnowania, by nie byli „ograniczani”, by „żądali sprawiedliwości” i otrzymywali ją. Przeciwnie, rozumiejąc Boski plan, Apostoł wiedział lepiej, że nie można oczekiwać pełnej

sprawiedliwości, przestrzegania ludzkich praw, czy jakichkolwiek innych praw w obecnym czasie, ponieważ nadal żyjemy w tym, co on określa jako dyspensację czy „teraźniejszy wiek zły”; ponieważ „księciem tego świata” jest szatan i ponieważ jego obecne królestwo nie jest oparte na miłości czy sprawiedliwości, lecz na samolubstwie (Gal. 1:4; Jana 14:30). Apostoł rozumiał, że nie powinien oczekiwać, iż wszystkie złe rzeczy będą naprawione, a sprawiedliwość będzie udzielana pod panowaniem szatana i stąd we wszystkich swych naukach on wskazuje wierzącym na przyszły czas, w którym Pan, sprawiedliwy Król, obejmie ziemskie rządy i spełni prośbę naszej modlitwy „Przyjdź Królestwo Twoje; bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi.” W tym dniu można będzie oczekiwać sprawiedliwości, ponieważ sprawiedliwość jest czyniona w niebie; wtedy wszystkie prawa będą przestrzegane, tak jak wszystkie prawa są respektowane w niebie, lecz zanim ten wspaniały stan będzie zmanifestowany, Królestwo Chrystusa musi zostać ustanowione, a szatan, książę tego świata, musi być związany, aby nie zwodził już dłużej narodów, a jego panowanie niesprawiedliwości i samolubstwa zostanie usunięte. Izajasz mówi o Królestwie Chrystusa: „A wykonam sąd według sznura, a sprawiedliwość według pionu” (Izaj. 28:17, KJV; Obj. 20:1-3; Dan. 2:44).

NAPOMNIENIA DLA SŁUG

Napomnienia Apostoła dla sług są w harmonii ze sprawiedliwością przewidzianą w nadchodzącym Królestwie, aby byli posłuszni swym panom i starali się ich zadowolić. Te słowa stosują się również do pracowników i ich stosunków z pracodawcami. Ci bracia nie powinni być niedbali, gnuśni i obojętni na powodzenie interesów swoich panów oraz troskę o ich dobra. Oni mają okazać tym rzeczom takie zainteresowanie, jak gdyby to były ich własne – jak Apostoł wyraża to w innym miejscu, oni powinni wykonywać swą pracę tak, jak gdyby czynili to dla Samego Pana (1 Kor. 10:31). Taka służba powinna być świadczona wobec ziemskiego pana „jak gdyby dla Pana Jezusa”, z powodu pragnienia podobania się Panu i z powodu zamieszkiwania w Jego prawdzie i w duchu prawdy. Ta praca niewątpliwie będzie przyjęta przez Boga

za pośrednictwem Chrystusa, chociaż nie jest dokonana w bardziej pożądanej formie służby wyświadczonej bezpośrednio w interesie Jego sprawy. Oni nie tylko będą sługami, którzy usiłują zadowolić swych panów i pracodawców w drobnych obowiązkach, lecz także w wielkich przedsięwzięciach; zatem chrześcijańscy pracownicy, gdziekolwiek się znajdują, są rozpoznawani jako odrębni, wyróżniający się od innych, z których wielu jest tylko „sługami dla oka”, wiernymi jedynie pod okiem swego pracodawcy.

Jako chrześcijańscy słudzy zaczniemy być uznawani za klejnoty, nawet przez tych, którzy nie sympatyzują z naszymi przekonaniem religijnymi i możliwe, że nasza dobra, uczciwa praca będzie stanowić najbardziej przekonywające kazania, jakie moglibyśmy wygłosić. Niektórzy mogą być posłusznymi swym panom, a jednak wciąż protestować i uskarżać się; w związku z tym Apostoł dodaje słowo na ten temat, mówiąc: „nie sprzeciwiając się” (KJV) – nie przeciwstawiając się, nie kłócąc się ze swym pracodawcą na temat jego metod i sposobów prowadzenia interesu; nie uskarżając się ani nie podzielać ogólnej wrogości współpracowników, jakakolwiek mogłaby być. Rzeczywiście, najlepiej będzie jeśli pozwolą innym uskarżać się, a oni zachowają spokój zamiast wzbudzania konfliktów – i uznania ich służby przez innych jako niewłaściwej.

BIBLIA TWOJEGO SĄSIADA

Nie kradnąc – potajemnie przywłaszczając dla siebie lub swych towarzyszy dobra posiadane przez twego pracodawcę i znajdujące się pod jego nadzorem, przeciwnie do jego znanych życzeń. W tym miejscu ważne jest, byśmy zapamiętali, że jeśli nasz pracodawca chciałby włączyć nas w jakąś pracę, która byłaby nieuczciwa, moralnie zła, to byłaby właściwa podstawa do odmówienia przez nas angażowania się w zło. Nasze sumienie musi być zachowane w każdej sprawie, która właściwie należy do sprawiedliwości; lecz nie możemy być ciekawscy w sprawach naszych bliźnich, które nas nie dotyczą. Przez naszą własną całkowitą uczciwość nawet w najmniejszych rzeczach, będziemy realizować nasze ciche głoszenie, nie przez biblijne napominanie w tej sytuacji, lecz jedynie przez wykonywanie wy-

znaczonych pracy, a tym sposobem wywieranie chrześcijańskiego wpływu na naszego nadzorcę lub pracodawcę i innych, „we wszystkim wierność uprzejmą pokazując” oraz lojalność wobec pracodawcy. Skutkiem dania tej wskazówki ma być udzielenie prawdziwym chrześcijanom ograniczenia, by czynili tylko to, co jest sprawiedliwe, prawdziwe i czyste. Jest tu zaakcentowana myśl, że jakkolwiek bardzo różni się stan króla i chłopca w odniesieniu do ludzi i ziemskich rzeczy, to wobec Boskiego prawa oni są naprawdę równi – znajdują się na tym samym poziomie z punktu widzenia Boskiej sprawiedliwości.

Ta myśl, raz przyjęta do umysłu, zniweluje pojęcie przesadnej czci, która w przeciwnym razie mogłaby być przejawiana wobec tych, którzy są u ziemskiej władzy. Ta myśl podnosi na duchu zwykłych ludzi, że przed wielkim Królem całej ziemi oni stoją na równi z najbogatszymi, najlepiej wykształconymi i najbardziej wpływowymi ludźmi na ziemi – że czy biedny, czy też bogaty, człowiek jest człowiekiem. To powoduje, iż ludzie uświadamiają sobie, że ludzka istota ma pewne prawa i że one są czymś więcej, niż ludzkimi prawami skupionymi w ciele, że one zawierają w sobie wolność umysłu i sumienia oraz pewne swobody dotyczące zachowania. To jest to prawdziwe oświecenie, które chrześcijaństwo wniosło na świat i które powoduje gwałtowne niepokoje i rewolucje tego wielkiego czasu ucisku, który jest w trakcie obalania w anarchii wszystkich istniejących instytucji.

POWRÓT NASZEGO PANA

Nauka wiodących kościołów w ostatnim wieku głosi, że kiedy rozpoczną się utrapienia czasu ucisku, Jezus ma przyjść w ciele, zebrać Swych wiernych i błyskawicznie oraz bezpiecznie zabrać ich do nieba, podczas gdy sama ziemia ma być zniszczona przez ogień lub katastrofę nuklearną. Dzień po dniu, staje się coraz bardziej widoczne, że ta filozofia okazuje się błędna. Przede wszystkim wierzymy, że Jezus nie zamierza powrócić w materialnym ciele, ponieważ On złożył Swoje człowieczeństwo jako cenę okupu za Adama i ludzkość, jak Sam powiedział: „Syn człowieczy nie przyszedł, aby Mu służył, ale aby służył i aby dał duszę Świętą na okup za wielu” (Mat. 20:28).

Apostoł oświadcza: „A chociaż znaleźliśmy Chrystusa według ciała, lecz już teraz więcej nie znamy” (2 Kor. 5:16). Od czasu Swego zmartwychwstania On jest istotą duchową i jako taki jest niewidzialny dla ludzkiego wzroku (Filip. 2:7-11; Jana 6:51). Jest to powód, dla którego uczniowie pytali Jezusa o znak, przez który będą mogli rozpoznać Jego obecność (Mat. 24:3). Z drugiej strony, gdyby On miał przyjść z brzmieniem literalnej trąby i każdy ujrzałby Go literalnym wzrokiem, po co udzielałby w Biblii znaków, dzięki którym moglibyśmy poznać Jego obecność? Czyż nie dostrzegacie, że te biblijne znaki są symboliczne, nie literalne, i że świat ostatecznie rozpozna Chrystusa w Jego drugiej obecności przez objawianie złych czynów w „wielkim ucisku” dokonującym się obecnie w ludzkim społeczeństwie – w dziedzinie religijnej, rządowej, biznesu i finansów – w nich wszystkich dokonuje się nieopisane spustoszenie, któremu towarzyszy światowa wojna, światowa rewolucja i ogólnoswiatowa anarchia. Do tego smutnego stanu spraw dochodzi niedoskonałość naszej planety, z niezliczonymi klęskami wywołanymi przez powodzie, tornado, huragany, tsunami, trzęsienia ziemi, lawiny, itp.

Jako słudzy Pana, powinniśmy być bardziej niż tylko oświeconym ludem: My jesteśmy *również poświęceni Bogu*; my poddaliśmy nasze „prawa” woli Bożej, umieściliśmy samych siebie w Pańskich rękach, jesteśmy przez Niego uczeni i uznajemy, że jesteśmy obecnie przystosowywani i przygotowywani do naszego miejsca w Jego Królestwie. Nie powinniśmy mylić niebiańskiego powołania z ziemskim dziedzictwem, które wciąż należy do przyszłości. Wielu nie uświadamia sobie, że Boski program posunął się poza to, co wydarzyło się w czasie pierwszego przyjścia Jezusa. Że powołanie do Kościoła było otwarte przez prawie 1900 lat, lecz obecnie jest zamknięte. Duchowe wybrane klasy zostały już zgromadzone, a ci z nas, którzy pozostają, oczekują na ziemskie Królestwo Chrystusa, które wkrótce będzie ustanowione na gruzach imperium szatana.

Jeśli jesteśmy prawdziwymi chrześcijańskimi pracownikami i sługami podobnymi do naszego Mistrza – Filip. 2:7, jesteśmy poświęceni tak jak On, a znajdując się pod Boską opatrnością, nie powinniśmy oczekiwać swych praw w czasie trwania tego obecnego złego świata ani ubiegać się o nie; lecz przeciwnie, my poddajemy się woli Bożej – czynieniu woli Pana, na ile mamy ku temu sposobność i aby ta wola wykonywała się w nas, zgodnie z Pańską mądrością i opatrnością. Jeśli jesteśmy uciskani lub niesprawiedliwie traktowani, oczekujemy wyzwolenia od Pana i w jakikolwiek sposób ono nadejdzie, przyjmijmy to jako Boskie zarządzenie. A jeśli Bóg nie zapewni nam wyzwolenia rozsądnym i sprawiedliwym sposobem, przyjmijmy to jako zarządzenie Jego opatrności, zwróćmy się do Niego z podziękowaniem za Jego czujną troskę i starajmy się uczyć lekcji cierpliwości oraz przejawiajmy długie znoszenie, którego te próby mogą od nas wymagać, w takim wypadku uznając je, niezależnie od kogo pochodzą, za dozwolone przez Pana, jeśli nie nakazane przez Niego i zamierzone dla naszego dobra i duchowego rozwoju.

Na każdej ścieżce świeckiego życia, prawdziwi chrześcijanie są jedynymi osobami, które wiedzą czym naprawdę jest zadowolenie. Inni ubiegają się o osiągnięcie praw i naprawienie wyrządzonych im krzywd, jedynie rozwijając coraz bardziej ducha samolubstwa w swych własnych sercach i ogólnie sprowadzając na siebie coraz więcej kłopotów i niezadowolenia. Tylko prawdziwy chrześcijanin może powiedzieć: „Jestem zadowolony z tego, co mnie spotyka, odkąd prowadzi mnie Boska ręka”; takie stanowisko on może osiągnąć jedynie przez przejawianie żywej wiary, a tę żywą wiarę może okazywać w życiowych sprawach tylko wtedy, gdy dokonał poświęcenia się Panu, a poświęcenie samego siebie może realizować tylko wtedy, gdy zdobył pewną wiedzę o Boskim charakterze i planie.

BS '06, 66-71

SIEĆ ZŁA

GDY CORAZ GŁĘBIEJ wchodzimy w „dzień Boskiego przygotowania” i w czas ucisku, który ma poprzedzać ustanowienie Królestwa Chrystusa na ziemi, nie powinniśmy się dziwić, gdy wiele nowych i starych form zła coraz bardziej zwraca uwagę ludu Bożego na całym świecie. Wzrastające używanie narkotyków i nadużywanie środków nasennych wydawanych na receptę, jest obecnie jedną z głównych spraw, jak również nasz temat – homoseksualizm lub, jak się chętniej go określa – orientacja seksualna.

Spoglądając wstecz na postępowanie Boga z Izraelem uświadamiamy sobie, że On ciągle sprawował nad nimi czujną opiekę, taktykę prowadzenia, by utrzymać ich w izolacji od wielu złych wierzeń i praktyk pogańskich narodów żyjących wokół nich. Szczególne przymierze Boga dla Jego ludu Wieku Żydowskiego było niepowtarzalne i nie zostało zaoferowane żadnemu innemu narodowi na ziemi: „Tylko was samych poznałem ze wszystkich rodzajów ziemi” (Amosa 3:2).

Działania tych obcych narodów były potępiane przez Boga, ponieważ wiązały się z czczeniem pogańskich bożków i demonów.

Jednym z objawionych celów Boga dla ludzkości, zarówno dla mężczyzny jak i dla kobiety, jest cel prokreacji.

Tak więc znajdujemy biblijnie uznaną metodę współpracy mężczyzn i kobiet z Jehową w procesie stwarzania na drodze małżeństwa. Apostoł Paweł w Rzym. 1:26,27 (KJV) w bardzo specyficzny sposób potępia niewłaściwe związki seksualne i niewłaściwe zachowania: „Dlatego poddał ich

Bóg nikczemnym namiętnościom. Kobiety ich bowiem zamieniły przyrodzone obcowanie na obcowanie, które jest przeciwne naturze. Podobnie też mężczyźni zaniechali przyrodzonego obcowania z kobietą i zapalali żądzą jedni ku drugim, mężczyźni z mężczyznami popełniając to, co haniebne i ponosząc na sobie samych słuszną karę za ich grzech.”

Wzrost popularności homoseksualnego stylu życia i popieranie politycznych żądań w zakresie równych praw i ustaw gwarantujących publiczną akceptację dla lesbijek, pederastów, cudzołożników, itp., nie uchodzi uwadze ludzi na całym świecie.

Określenie małżeństwa jako związku „porozumienia dorosłych”, a nie jedynie kontraktu pomiędzy mężczyzną i kobietą, stało się ostatnio sprawą dla sądów w niektórych rejonach USA. Także rozpowszechnianie „czarnej księgi”, czyli



„... A jeśli mu się uda ją odnaleźć ... bardziej się z niej raduje niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu, które się nie zabłąkały.

Tak też nie jest wolą Ojca waszego, ... aby zginął jeden z tych małych”

Mat. 18: 12-14

pakietu informacji na temat stylu życia homoseksualistów i lesbijek w szkole średniej w Massachusetts za przyzwoleniem zarządu oświaty, powinno obudzić myślących rodziców na niebezpieczeństwa czyhające na dojrzewających nastolatków. Staje się coraz bardziej widoczne, że „walka

homoseksualnych działaczy” jest skierowana przeciw chrześcijańskim zasadom znajdującym się w Boskim Słowie – w Biblii.

Bardzo ważne jest to, by wszyscy prawdziwie wierzący w natchnione Słowo Boże uznali, że podejmowane są aktywne i rzeczywiste wysiłki zupełnego zniszczenia nauki Pisma Świętego w odniesieniu do zachowania się w sferze życia seksualnego, szczególnie w Stanach Zjednoczonych i Europie oraz w innych rejonach.

Podczas gdy program gejowskich aktywistów domaga się jedynie równej ochrony prawnej, to prawdziwy program homoseksualnych aktywistów jest naiwny: całkowita przebudowa amerykańskiego społeczeństwa, w celu dostosowania go

*Gniew Boga jest miłości rodzicielskiej różgą,
Nieposłusznych smagać, ujarzmić,
Uległych ku Bożej woli naginać,
Ta miłość zapanuje, gdy wszystko nowe będzie.*

*Gniew Boga na próżno nie smaga nigdy
I smagać nie przestanie, aż grzechu nie będzie:
Aż Bóg osiągnie cel Swój taskawny,
I Ziemię do sprawiedliwości i pokoju przywróci.*

do homoseksualnego punktu widzenia na seksualność człowieka, małżeństwo i rodzinę. Ich taktyka dla osiągnięcia homoseksualnej utopii obejmuje zaciemnianie zasad moralnych, tak jak są one rozumiane przez prawdziwych chrześcijańskich wierzących, powodując w rzeczywistości wzrastającą degradację.

Pilny badacz Boskiego Słowa jest dobrze zorientowany co do biblijnej nauki o upadku człowieka w grzech po jego stworzeniu. W wyniku upadku żaden potomek Adama nie odzwierciedla doskonałego obrazu (Stwórcy) pod względem fizycznym, umysłowym, moralnym i religijnym, pierwotnie posiadanego przez naszych pierwszych rodziców. Wiele z naszych niedoskonałych, zdegradowanych ludzkich cech i nawyków pochodzi od naszych przodków, a inne nabyliśmy przez grzeszny styl życia, a nie przy stworzeniu człowieka.

Ważne jest, by każdy, kto mógł zostać usidłony w złym postępowaniu i niemoralnym zachowaniu naszych czasów, uświadomił sobie, że jest wyjście z tej sytuacji i że ta droga wyjścia następuje, po pierwsze, przez uznanie, że jesteśmy grzesznikami, a po drugie, że Jezus umarł na Krzyżu

Kalwarii za całą grzeszną ludzkość, jak wyraża to Apostoł: „Iż Chrystus Jezus przyszedł na świat, aby grzeszników zbawić... na przykład tym, którzy weń uwierzyć mają ku żywotowi wiecznemu” (1 Tym. 1:15,16). Paweł wyjaśnia również, że Jezus „doskonale zbawić może (niezależnie od tego, w jakim stopniu zgrzeszyliśmy – nie wszystko jest stracone) tych, którzy przezeń przystępują do Boga” (Żyd. 7:25). Jeśli będziemy pokutować za nasz grzech, z pomocą Jezusa zmienimy swój styl życia i wówczas, po trzecie, poświęcimy Bogu nasze wszystko i odtąd będziemy się starali pełnić Jego wolę, to możemy uzyskać Boskie przebaczenie i ostateczne zbawienie. To nie oznacza, że nasze dotychczasowe grzeszne życie będzie opanowane przez jakiś nagły cud, lecz to znaczy, że możemy zmienić nasze życie na lepsze z pomocą naszego wspaniałego Zbawiciela, który jest zdolny i chętny dopomóc w naszym pragnieniu naprawy, w harmonii z napomnieniami Pisma Świętego.

Gdy dr Horward Dean ubiegał się o nominację na prezydenta z ramienia demokratów, 8 stycznia 2004 w okręgu Waszyngton powiedział, że „z religijnego punktu widzenia, gdyby Bóg uznawał homoseksualizm za grzech, nie stworzyłby homoseksualistów” i że „przeważającym dowodem na to jest to, że istnieje znaczący, istotny genetyczny element homoseksualności.

Nie zgadzamy się z powyższymi stwierdzeniami dr Deana, ponieważ Bóg nie stworzył licznych niedoskonałości, które obecnie istnieją w ludzkości. Pierwotnie i bezpośrednio Bóg stworzył dwie doskonałe ludzkie istoty, na obraz i podobieństwo Swego charakteru, lecz w wyniku upadku w grzech oni stracili doskonałość, a przez rodzenie się ludzi, ta nieczystość grzechu przechodzi na kolejne pokolenia aż do obecnego czasu (Rzym. 3:10,23). Obecnie, po ponad 6 000 lat potęgującej się degradacji grzechem, ludzkość jest dotknięta mnóstwem umysłowych i fizycznych odchyleń i słabości. Anormalne zachowania, takie jak gwałty, morderstwa, kleptomania, homoseksualizm, itp., razem ze wszystkimi innymi grzesznymi czynami, gdy wielokrotnie są powtarzane przez pokolenia, powodują wzrastające prawdopodobieństwo przeniesienia tych cech na potomstwo przy spółdzeniu.

Jest jeszcze inna kwestia do rozważenia; większość ludzi obecnie ma na tyle zdrowego rozsądku, by uznawać odstępcze zachowanie za takie, jakim ono jest i nie akceptować go, lecz przeciwnie, przeciwstawiać się jego szkodliwemu wpływowi na społeczeństwo. Prawa są tak opracowywane, by starać się zapobiegać i karać tych, którzy mor-

dują, gwałcą i kradną. Nie powiemy złodziejowi, który okradł bank: „nie możesz nic na to poradzić, to jest częścią twego charakteru; idź i dalej okradaj banki.” Podobnie ogół społeczeństwa nie akceptuje występków gwałciiciela czy mordercy, lecz odnośnie niemoralności homoseksualizmu, wielu z naszych przywódców religijnych i politycznych przymyka oczy na ich oczywiste szkodliwe skutki. Prawdopodobnie dzieje się tak dlatego, że liczni ludzie znajdujący się u władzy czy to religijnej, rządowej, sądowniczej, czy ochrony porządku publicznego, trzeba przyznać, iż sami są uczestnikami tych anormalnych zachowań. Takie zachowanie nieustannie jest nam narzucane przez radio, telewizję i filmy. W tym wszystkim nasze dzieci są odbiorcami największych krzywd, ponieważ przedstawia im się takie zachowanie za możliwe i nadające się do przyjęcia.

Homoseksualne zachowania są najeżone poważnymi konsekwencjami umysłowymi i fizycznymi – a wszystkie z nich są dobrze udokumentowane w literaturze naukowej. Nie musi się uznawać, że homoseksualizm jest grzeszny, by zrozumieć iż takie zachowanie naraża jego uczestników na ryzyko wystąpienia chorób psychicznych i fizycznych. Szybki wzrost liczby prób samobójstw wśród nastolatków oraz epidemia HIV/AIDS są dowodami tego.

Bez względu na stanowisko, jakie osiągnął w swym programie politycznym, dr Howard Dean zignorował rzeczywiste wyniki badań naukowych. Badacz, Dean Hamer, na przykład twierdzi: – „Wiemy, że geny miały jedynie częściowy wpływ na powstanie zaburzeń. Przypuszczamy, że środowisko również odegrało rolę w orientacji seksualnej, jak to ma miejsce w większości zachowań, jeśli nie we wszystkich” (Hamer i Copleland, s. 82, 1994). „Homoseksualizm nie jest zaburzeniem czysto genetycznym; czynniki środowiskowe pełnią tu swoją rolę. Nie istnieje pojedynczy główny gen, który czyni człowieka homoseksualistą” (Mitchell, 1995). Simon Le Vay w swych badaniach mózgow ludzi homoseksualnych i heteroseksualnych wypowiedział się krytycznie o rezultatach: „Ważne jest, by położyć nacisk na to, czego nie znalazłem. Nie udowodniłem, że homoseksualizm ma podłoże genetyczne ani nie znalazłem genetycznej przyczyny stania się homoseksualistą. Nie wykazałem, że homoseksualiści rodzą się tacy i jest to najbardziej powszechny błąd, jaki popełniają ludzie interpretując moją pracę. Nie zlokalizowałem też ośrodka homoseksualizmu w mózgu.”

NAJWYŻSZY POZIOM MIŁOŚCI

Podstawowym ludzkim pragnieniem jest być kochanym i akceptowanym. Lecz żaden człowiek nie może kochać nas doskonale – jak czyni to Bóg. Gdy przybliżamy się do Niego, On pragnie społeczności z nami i obiecuje nam: „Nie zaniecham cię, ani cię opuszczę” (Żyd. 13:5). On mówi: „Miłością wieczną umiłowałem cię, przyciągnąłem cię miłującą życzliwością” (Jer. 31:3, KJV). „Zaleca [okazuje, KJV] Bóg miłość swoją ku nam, że gdyśmy jeszcze byli grzesznymi, Chrystus za nas umarł” (Rzym. 5:8). Jezus powiedział: „Jako mię umiłował Ojciec, tak i ja umiłowałem was; trwajcież w miłości mojej. Jeśli przykazania moje zachowacie, trwać będziecie w miłości mojej, jakom i ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w miłości Jego” (Jana 15:9,10).

Istnieje historyjka o pewnym dobrze sytuowanym szlachcicu, który poszukiwał kierowcy jako szofera dla siebie i swej rodziny. Na spotkaniu z kilkoma kandydatami na tę posadę, przywołał na ich umysły pewien znany im wszystkim odcinek drogi, który był bardzo wąski i w jednym miejscu bardzo niebezpiecznie zbliżał się do urwistego spadku terenu. Zapytał każdego kandydata, jak blisko krawędzi drogi mógłby bezpiecznie przejechać.

Jeden odpowiedział, że mógłby bezpiecznie przejechać samochodem w odległości dwóch stóp od krawędzi. Drugi stwierdził, że jego umiejętności pozwoliłyby mu przejechać 20 cali od krawędzi. Następnie na pytanie jak blisko od niebezpieczeństwa przejechałby, odpowiadał ten, który ostatecznie otrzymał posadę szofera dla szlachcica i jego rodziny: „Nie wiem, jak blisko krawędzi mogę jechać, lecz trzymałbym się od niej tak daleko jak to możliwe!”

TUTAJ STOSUJĄ SIĘ BOSKIE NAPOMNIENIA:

„Bo zaiste myśli moje nie są jako myśli wasze ani drogi wasze, jako drogi moje, mówi PAN; ale jako wyższe są niebiosa niż ziemia, tak przewyższają drogi moje, drogi wasze, a myśli moje, myśli wasze.”

Izaj. 55: 8, 9

„Ścieżką niepobożnych nie chodź, a nie udawaj się drogą złośliwych. Opuść ją, nie chodź po niej; uchyl się od niej, a omiń ją” (Przyp. 4:14,15).

„Nie przypodobujcie się temu światu, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu waszego” (Rzym. 12:2).

Morał z tej opowieści jest taki, że gdy będziemy zachowywać samych siebie w odłączeniu od niesprawiedliwych wpływów tego „teraźniejszego złego świata”, to unikniemy jego wszechobecnego skażenia.

Życie każdej ludzkiej istoty ma swoje blaski i cienie, wyżyny radości i doliny rozpacz. One tworzą znaczną część zmiennie układających się doświadczeń i splatania się charakteru, który wypływa z działania krosien życia; on może być szlachetny i piękny lub grubiański i pospolity, odpowiednio do tego z jaką zręcznością i starannością każdy z nas wplata w niego nici doświadczeń. W życiu każdego pod obecnym panowaniem grzechu i zła dominują poważne odcienie. To jest prawdą do takiego stopnia, że Słowo Boże trafnie opisuje ludzką rodzinę w jej obecnym stanie jako wzdychające stworzenie. „Wszystko stworzenie wespół wzdycha i wespół boleje aż dotąd”, mówi Apostoł. Maluczkie Stado nie było wyjątkiem w tej powszechnej regule; jak Paweł oświadcza dalej: „i my sami w sobie wzdychamy, oczekując przysposobienia synowskiego, odkupienia Ciała naszego” – Ciała Chrystusa – Rzym. 8:22,23. Utrapienia i próby miały zastosowanie nie tylko do duchowych klas – Maluczkiego Stada i Wielkiej Kompanii, gdy one jeszcze były na ziemi (Obj. 1:1-17), lecz podobne doświadczenia spadają na cały lud Boży, który obecnie znajduje się w procesie rozwoju do przyszłych stanowisk w ziemskim Królestwie podczas Wieku Tysiąclecia. Lecz podczas gdy oczekujemy naszego wyzwolenia, codzienne życiowe doświadczenia mają dla nas najważniejsze znaczenie i sposób, w jaki je przyjmujemy powinni być przedmiotem naszej najgłębszej troski, ponieważ odpowiednio do użytku jaki z nich czynimy, codzienne powodzenie czy przeciwności i próby, przynoszą nam błogosławieństwo lub przekleństwo. Te doznania, do których jesteśmy przyzwyczajeni i które uważamy za pomyślne, często niosą ze sobą subtelne niebezpieczeństwa.

*„Z głębokości
wołam do Ciebie,
o PANIE!”
Psalm 130:1*

Na przykład, jeśli wzrasta bogactwo lub mnożą się przyjaciele, czy też przychodzi na nas obfitość ziemskiej radości, to prawie niepostrzeżenie serce znajduje satysfakcję w rzeczach „teraźniejszego wieku złego” (Gal. 1:4). Lecz kiedy odczuwa się przewagę smutku i rozczarowania, kiedy traci się bogactwo lub zdrowie, gdy opuszczają przyjaciele, a wrogowie zaczynają robić nam wyrzuty, to naturalną skłonnością jest przygnębienie i rozpacz.

Właśnie w tym jest bardzo ważna część wielkiego życiowego boju chrześcijanina. My musimy zwalczać skłonności naszej starej, upadłej natury oraz ufnie się ubiegać i spodziewać zwycięstwa przy pomocy wielkiego Wodza naszego zbawienia. Nabierzmy odwagi od naszego wielkiego Przywódcy i nie poddawajmy się ponętnym wpływom sprzyjających warunków zewnętrznych, a z pewnością nie utoniemy pod ciężarem utrapień i przeciwności. Nasza odwaga na pewno nie pozwoli, by jakieś życiowe doświadczenie, jakkolwiek ciężkie i bolesne, sprawiło,

iz będziemy szorstcy i zatwardziali lub staniemy się zgorzkniali, posępni lub obojętni. Nie możemy też pozwolić, by pycha czy ostentacja lub zadufanie w sobie karmiły się doczesnymi błogosławieństwami, które Pan w Swej miłującej opatrności nam dostarczył, by wypróbować naszą wierność jako szafarzy.

GŁĘBINY SMUTKU PROWADZĄ DO WYŻYN RADOŚCI

Smutek i żal może przyjść, i prawdopodobnie często przychodzi, niczym powódź, lecz Pan będzie naszą Ostoją i Siłą w każdym doświadczeniu, na które dozwala. Dusza, która nigdy nie doznała smagania smutkiem i kłopotami, jeszcze nigdy nie doznała radości i wartości Pańskiej miłości i pomocy. To właśnie w okresach przytłaczającego smutku i żalu, kiedy przybliżamy się do Pana, wtedy On jest szczególnie blisko nas. Psalmista przekonał się o tym, gdy w głębokim utrapieniu wołał do Boga, mówiąc: „Z głębokości wołam do Ciebie, o PANIE! PANIE wysłuchaj głos mój; nakłoń uszów Twych do głosu prośb moich” (Ps. 130:1,2). Odczuwając swe własne niedoskonałości i mankamenty, pragnąc pełnego wyzwolenia ze wszystkich niedoskonałości i prorokując o obfitych zabezpieczeniach Boskiego Planu Zbawienia

za pośrednictwem Chrystusa, dodaje: „Będzieszli nieprawości upatrywał [przypisując je nam], Panie! Któż się ostoi? Aleć u Ciebie jest odpuszczenie, aby się Ciebie bano [czczono]” – wersety 3,4.

Jakże cenne są takie zapewnienia, kiedy dusza jest boleśnie świadoma swych słabości i swej zupełnej niezdolności do pełnego zaspokojenia doskonałego prawa sprawiedliwości! Jakże błogosławiona jest świadomość, że gdy nasze serca są wierne i oddane, Bóg nie przypisze nam nieuniknionych wad naszego ziemskiego naczynia! Jeśli codziennie przybliżamy się do Niego w celu oczyszczenia przez zasługę naszego Odkupiciela, nasze niedociągnięcia nie są nam przypisywane, lecz chętnie odpuszczane i zmywane. Doskonała sprawiedliwość naszego Zbawiciela przykrywa nasze niedoskonałości, tak byśmy mogli zbliżyć się do Boga przez Chrystusa z pokorną śmiałością i odwagą – po przebaczenie i w odnowionej nadziei po Jego łaskę wprowadzenia nas do Królestwa.

Jeśli zatem przez wstawiennictwo Chrystusa, Bóg nie dostrzega na razie słabości naszego ciała i w pełni przyjmuje nas oraz ma społeczność z nami jako Swymi drogimi dziećmi, my powinniśmy traktować się nawzajem w ten sam sposób, nie zważając na słabości ciała i nie oskarżając się z ich powodu, które każdy z nas pokornie wyznaje i które oni, podobnie jak my, szczerze usiłują przezwyciężyć, przez łaskę Bożą, najlepiej jak potrafią. Do każdego prawdziwego dziecka Bożego stosują się słowa Apostoła: „Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam?... Któż będzie skarżył na wybranych Boga? Bóg jest, który usprawiedliwia. Któż jest, co by ich potępił? Chrystus jest, który umarł.” (Rzym. 8:31,33,34). Jednak sprawa przedstawia się inaczej, gdy słabości ciała są pielęgnowane, zaspokajane, bez odpowiednich wysiłków skorygowania ich i gdy są usprawiedliwiane, aby błędy mogły być kontynuowane. Wówczas one rzeczywiście nas oskarżają i jeśli szybko nie „osądzimy samych siebie” oraz nie podejmiemy stanowczych środków w celu ich naprawienia, Pan uczyni to dla naszej korzyści (1 Kor. 11; 31,32).

Wśród trosk, kłopotów i trudności przychodzących na dzieci Pana, powinniśmy w pełni ufać Jemu i zachowywać nasze dusze w pokoju i cier-

pliwości! Mamy cierpliwie czekać na Pana, aby ułożył sprawy naszych doświadczeń na Jego własny, dobry sposób. Jakże niezbędne jest cierpliwe oczekiwanie na Pana! Psalmista mówi: „Oczekuję na Pana; oczekuje dusza moja i jeszcze oczekuje na Słowo Jego. Dusza moja oczekuje Pana, pilniej niż straż świtania, która strzeże aż do poranku” (Ps. 130:5,6). W każdym doświadczeniu smutku i rozpacz, kiedy nacisk drażniącej niezgody i urażające przykrości oraz rany, które powodują, że serce krwawi, grożą obezwładnieniem ducha, niech dziecko Boże pamięta, że „On zna i kocha, i troszczy się o nas” i że Jego usługujący anioł jest zawsze blisko nas oraz że nie zostanie dozwolone żadne utrapienie, które byłoby zbyt ciężkie. Drogi Mistrz podtrzymuje nas w próbującym doświadczeniu i nigdy nie dozwoli, aby ono nasiliło się tak bardzo, by cenny stop naszych charakterów został zniszczony czy nawet uszkodzony. O, nie! Jeśli doświadczenia nie będą działały dla naszego dobra, to przez Jego łaskę one zostaną usunięte! On kocha nas tak bardzo, że nie dozwoli na żaden niepotrzebny smutek, żadne niepotrzebne cierpienie (1 Kor. 10:13).

„Spuść na PANA drogę twoją, a ufaj w Nim, a On wszystko uczyni. I wywiedzie jako światłość sprawiedliwość twoją, a sąd twój jako południe.

Podдай się PANU, a oczekuj Go”

(Ps. 37:5-7). Nie powinniśmy być rozzarowani i pozwolić, by nasza wiara słabła, gdy zostanie zastosowana próba cierpliwej wytrwałości, gdy zewnętrzny pokój i cisza, których pragniemy, długo nie nadchodzi. Nasz Ojciec nie zapomniał o nas, kiedy wydaje się, że odpowiedź na nasze modlitwy jest odwlekana. Zewnętrzny pokój i ukojenie nie zawsze są warunkami najbardziej dostosowanymi do naszych potrzeb; a my nie pragniemy warunków, w których nie

wzrastałyby i nie rozwijałyby się cenne owoce Ducha. Zatem, „Najmilsi! niech wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień, który na was przychodzi ku doświadczeniu waszemu, jakoby co obcego na was przychodziło, ale radujcie się” (1 Piotra 4:12,13). Pan, który liczy nawet włosy na naszych głowach, nigdy nie jest obojętny na cierpienia i potrzeby Swego najsłabszego i najbardziej pokornego dziecka. O, jakże miła jest świadomość takiej miłującej, nieprzemijającej troski! „Gdy On sprawi pokój, któż go wzruszy” (Hioba 34:29)?

*„Gdy On sprawi
pokój, któż go
wzruszy?”
Hioba 34: 29*

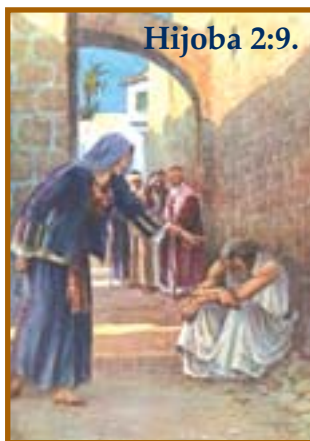
W każdym smutku i żalu prawdziwy chrześcijanin ma błogosławione pocieszenie, o którym świat zupełnie nie wie. Nikt, oprócz prawdziwych dzieci Bożych, nie może go znać. Jakie jest to pocieszenie? Wy, którzy nigdy nie zaciągnęliście się pod sztandar Krzyża, którzy nigdy nie oddaliście się zupełnie w ręce Pana, w celu dopasowywania i kształtowania do ostatecznego wprowadzenia do Jego Tysiącletniego Królestwa, którzy nigdy nie czyniliście szczerych wysiłków zwalczania skłonności własnej upadłej natury, którzy nigdy szczerze nie broniliście prawdy i sprawiedliwości wśród nieuczciwego i przewrotnego pokolenia, czy wy możecie znać słodycz tego Boskiego pocieszenia? Jest to cenny balsam z Gilead, balsam dla ducha zranionego na polu życiowej walki; jest to inspirujący i pokrzepiający powiew dla słabnących dusz, boleśnie forsowanych przez nieustępliwego przeciwnika. Jest to kojący dotyk miłującej dłoni na rozpalone czoło szlachetnego uczestnika walki o prawdę i pobożność. Jest to delikatny szept nadziei, miłości i odwagi, kiedy serce i ciało niemalże omdlewa. To jest Boskie pocieszenie, jedyne pocieszenie, które ma uzdrawiające i pokrzepiające właściwości. Ono jest zarezerwowane jedynie dla tych szlachetnych dusz, które jako żołnierze Krzyża, wiernie znoszą niebezpieczeństwa, ciężary i gorąco dnia w służbie dla Króla królów; natomiast ci, którzy apatycznie dryfują z prądem świata i prowadzącymi do ruiny skłonnościami ludzkiej natury, nigdy nie zaznają tej słodyczy.

Jakże miłujący i czuły jest nasz Bóg oraz jak mądry i potężny! Jego obietnice nigdy nie zawiodły tych, którzy pokładają ufność w Nim. Możemy odczuwać, że nasze wysiłki bycia dobrym i czynienia dobrze, są bardzo bezowocne, że opozycja zewnętrzna i wewnętrzna jest bardzo silna; lecz gdy jesteśmy słabi, gdy uświadamiamy sobie naszą własną bezradność i niezdolność, wtedy możemy być mocni w Panu i w sile Jego mocy. Jest to wtedy, gdy możemy uświadomić sobie, że Jego moc dopełnia naszą słabość. Fakt, że jesteśmy bezsilni i słabi, nie oddziela nas od miłości i mocy Bożej, gdy staramy się pełnić Jego wolę, ponieważ „On wie jakim tworem jesteśmy, pamięta żeśmy prochem.” Tak więc coraz bardziej uchwyćmy się tej siły Pana, abyśmy mogli odważnie realizować nasz bieg pomimo trudności i utrapień. Naprawdę cenna jest dla wiernego sługi Boga usługa bólu i smutku!

„WIDZIELIŚCIE CIERPLIWOŚĆ HIOBA”

Poświęcony lud Boży w każdym Wieku czerpał błogosławieństwa z utrapień i smutków. Psalmista Dawid mówi: „Jest mi to ku dobremu, żem

był utrapiony, abym się nauczył ustaw Twoich” oraz: „Pierwej niżem się był uniżył, błądziłem; ale teraz wyroku Twego przestrzegam” (Ps. 119:71,67). Wierny sługa Boży, Hiob, znosił niemalże obezwładniające go utrapienia, lecz Pan wyprowadził go zwycięsko, kiedy próby osiągnęły zamierzony skutek. On był wypróbowany i wzmocniony przez doświadczenia, które otrzymał przechodząc utrapienie. Niewielu, jeśli ktokolwiek z nas, mógłby cierpieć więcej. On doznał utraty wszystkich swoich



ich dóbr, potem straty wszystkich swoich dzieci, które kochał, następnie utracił miłość i lojalność żony, a ostatecznie został dotknięty bolesną chorobą – wrzodami od głowy aż po stopy. Aby uwieńczyć to wszystko, słysząc o jego wielkich utrapieniach, odwiedziło go trzech jego przyjaciół i zamiast być

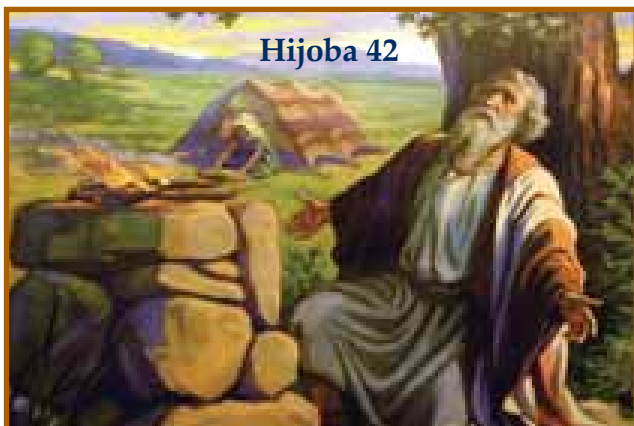
jego prawdziwymi pocieszycielami, powiększyli jego smutek przez usilne twierdzenie, że jego własne grzechy musiały być przyczyną tych wszystkich nieszczęść, że jego doświadczenia z pewnością są karaniem od Pana za niewierność. Biedny Hiob był na pewno bardzo znękany!

Lecz czy on stracił wiarę w Boga? Posłuchajmy go: „PAN dał, PAN też wziął, niech będzie imię PANSKIE błogosławione” (Hioba 1:21). „Oto, choćby mię i zabił, przecież w nim będę ufał” (Hioba 13:15). Rzeczywiście Hiob był ciężko doświadczony, lecz w tym wszystkim zachował prawość swego charakteru i wiarę w Boga. On nie oskarżał Boga o niesprawiedliwość i Bóg nie opuścił Swego wiernego sługi. Wszechmogący zganił jego oskarżycieli i zażądał, by złożyli ofiarę, a Hiobowi polecił, by modlił się za nich, żeby ich występki mogły działać dla ich ostatecznego dobra. Po tych doświadczeniach Hiob był błogosławiony bardziej niż przedtem. Bóg uczynił go wielkim typem ludzkiej rodziny, jej kłopotów w upadłym stanie i ostatecznego przywrócenia do wszystkiego, co zostało utracone w Adamie, z błogosławieństwami z do-



datkowych doświadczeń, które uczynią ich mądrymi. Jak wierny jest Pan we wszystkich Swych działaniach! Doprawdy Jego dzieci nigdy nie powinny wątpić w Jego miłość, ponieważ

*„Cokolwiek by się stało,
Wiara mocno może ufać Jemu.”*



W BOSKIEJ RODZINIE

Kiedy na podstawie opatrnościowego kierownictwa Pana w naszym życiu osiągamy trwałą ufność w Nim, to wprowadza nas w cenną osobistą znajomość oraz zażyłość z Nim i uczymy się rozkoszować w Panu. To jest wtedy, gdy serce spełnia prośby serca, kiedy błagalna modlitwa przynosi rozpoznanie odpowiedzi w pokoju, kiedy Boska miłość i troska jest wyraźnie dostrzegana w kierowaniu naszą drogą, wtedy możemy rozpoznać stałą obecność Ojca i Syna z nami. Zatem jakkolwiek ciemna może być nasza droga, jakkolwiek groźne burze mogą szaleć wokół nas, myśl, że Boska opieka jest zawsze nad nami, sprawi, że jako dzieci Pana nigdy nie będziemy rozpaczyc; chociaż jesteśmy porzuceni, nie giniemy, choć prześladowani, nie jesteśmy opuszczeni. Wiemy, że ręka naszego Ojca zawsze jest u steru, że Jego miłość i opieka jest pewna i niezawodna. My, którzy odczuwamy prawdziwą jedność serca z Bogiem, nauczyliśmy się dostrzegać Go jako Źródło wszelkiej dobroci, prawdy i błogosławieństw. Zatem On wszystkim jest przez nas umiłowany. Jego Prawo jest naszą rozkoszą. Jego przyjaźń i miłość jest prawdziwym impulsem do życia. Zatem gdy serce skupiło się wokół Boga, to najbardziej naturalną

skłonnością jest poruczenie swej drogi Jemu. Jako zupełnie oddani Bogu, możemy prawdziwie śpiewać z poetą:

*„Zatem idę, nie wiedząc,
Nie wiem czy mogę;
Wolę raczej podążać z Bogiem w ciemności
Niż sam jeden w światłości;
Wolę raczej podążać z Nim przez wiarę
Niż sam przez widzenie.”*

Z pewnością takie są pragnienia naszych serc i jako ich rezultat będzie nam towarzyszyć Boska łaska. Gorliwe modlitwy sprawiedliwych przyniosą wiele korzyści w słusznym dla Boga czasie, chociaż obecnie oni mogą być niezrozumiani, fałszywie przedstawiani i oczerniani, to wówczas okażą się jako światła – czysti, pozbawieni wad i powszechnie objawieni; a ich sąd, sprawiedliwość oraz uczciwość ich postępowania i ich serc, będą objawione niczym światło słońca w południe. Nawet teraz, gdy jesteśmy w stanie przygotowania do naszego miejsca w Królestwie, w nieprzyjaznym świecie, jesteśmy karmieni i wzmacniani przez prawdę i jej ducha. Radujemy się i jesteśmy zadowoleni z powodu nauczania, jakie Pan nam zapewnia. Naprawdę drogocenne są obietnice Boże umieszczone w Jego Słowie; na chwałę Jego obfitującej łaski, wierny lud Pański w teraźniejszości i przeszłości niesie obszerne potwierdzenie ich wypełniania się.

BS '06, 71-77



*„Kto słabnie, gdy rzeka taka
Wciąż płynie by pragnienie zgasić? –
Łaska, która niczym Pan, jej Dawca,
Z Wieku na Wiek, nigdy nie zawodzi!”*

„FOTODRAMA STWORZENIA czyli historia biblijna w obrazach“ Jest to wyjątkowa książka. Nigdy wcześniej nie przedstawiono tak pełnego wyjaśnienia historii świata z perspektywy Biblii. Znajduje się tu zapowiedź, że za naszych czasów miało nadejść *„uciśnienie, jakiego nie było, jako narody poczęły być”*

- 198 str. oprawa miękka cena - 15 zł.

DLA TEJ PRZYCZYNY - Dlaczego Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię? Dlaczego musiał cierpieć i umrzeć? Czy ludzkość zmierza do samozagłady i czy Bóg ma jakiś plan względem niej? Czy zmartwychwstanie jest w ogóle możliwe? Co zrobić by zostać zbawionym? Ten prawie godzinny film odpowiada na powyższe, a także na wiele innych ważnych pytań dotyczących sensu naszego istnienia na Ziemi. Film pokazuje również zarysy Bożego planu, który prowadzi do wypełnienia się wypowiedzianych codziennie przez miliony chrześcijan słów: *„Przyjdź Królestwo Twoje...”*

1.16 MB plik AVI Wersja polska z lektorem, Czas: 56 min. cena - 15 zł.

